Nr. 99 (476). Warszawa, Wtorek 4 Marca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce. . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f, za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie poranne.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Z powodu not Sowieckich.

Nikt nie umiałby odpowiedzieć na pytanie, czy prowadzimy wojnę z Rosją sowiecką, czy też nie. Ani jedna ani druga strona wojny nie wypowiedziała; rządy polski i rosyjski od listopada aż do dnia dzisiejszego bez przerwy korespondują z sobą. A więc stosunki nie są zerwane. Z drugiej jednak strony walka się toczy, krew się leje, Sztab generalny codzień podaje wiadomości o starciach na froncie bolszewickim. Jest to jedna z tych licznych sprzeczności, z tych dziwacznych sytuacyj, których nam nie szczędzi warjacki rozgardjasz obecnego okresu przejściowego. Są to, jak wyraził się w Sejmie tow. Moraczewski, niedopałki wielkiej wojny, które jednak wywołują wcale poważne pożary. Otóż o to właśnie chodzi, czy te „niedopałki" na Wschodzie uda się zagasić, czy też rozdmuchane zostaną w całkiem „prawidłową", klasyczną wojnę.

Jakież znaczenie z tego punktu widzenia ma nota Cziczerina, przedrukowana przez nas we wczorajszym numerze, a tak bezmyślnie tajona przez rząd p. Paderewskiego. Czy daje ona podstawę do określonych przewidywań?

Konkretnie nota Cziczerina zajmuje się tylko sprawami poszczególnemi: mówi o zabytkach kultury polskiej, wywiezionych do Rosji, a pilnowanych przez rząd rosyjski, o wygnańcach polskich, którzy chcą wrócić do Ojczyzny, o zgodzie rządu sowieckiego na przyjazd delegata polskiego (który podobnież ma pełnomocnictwa tylko w sprawach specjalnych). Ale w nocie tej nie znajdujemy wskazówek co do zasad, na których oprzeć się mają oba narody w dążeniu do pokojowych, normalnych stosunków.

Dotychczas rząd sowiecki nigdzie nie oświadczył wyraźnie, że uznaje bez zastrzeżeń niepodległą Republikę polską i przyjmuje wszystkie wynikające stąd konsekwencje. Przeciwnie — teoretyczne i praktyczne stanowisko rządu bolszewickiego w tej sprawie musiało i musi budzić niepokój. Minęły te czasy, kiedy bolszewicy prawo narodów do stanowienia o sobie uznawali jako obowiązującą zasadę. Obecnie jest to dla nich sprawa taktyczna, to znaczy mogą niepodległość uznawać lub nie, zależnie od interesów Rosji sowieckiej. Co więcej, bolszewicy nie kryją głębokiej pogardy dla tak zwanej przez nich niepodległości „burżuazyjnej", przez to zaś rozumieją każdy ustrój, w którym komuniści nie rządzą niepodzielnie. A więc niepodległość Republiki demokratycznej nie może liczyć na ich względy. Obalenie takiej republiki i związanie jej z sowiecką Rosją jest dla bolszewików tylko sprawą — możności i siły; ceremonij zasadniczych nie robiliby sobie w tym wypadku, jak wogóle nigdy, kiedy chodzi o przesłanki demokracji. Z drugiej strony — przypuśćmy, że Polska staje się republiką komunistyczną. Otóż wtedy bolszewicy uznaliby ją za swą pokojową zdobycz, bo czyż to wypada, żeby sowiecka Polska odgradzała się od sowieckiej Rosji?! Wtedy niewątpliwie bolszewicy uznaliby, że Polska dojrzała do tego, aby stać się federacyjnym „palcem u nogi" wschodniej Republiki sowieckiej.

Jednem słowem — ani burżuazyjna, ani socjalistyczno - ludowa, ani socjalistyczna, ani komunistyczna niepodległość nie jest przez bolszewików traktowana poważnie.

Ale poza teorją są określone dążenia polityczne, są fakty. Coraz wyraźniejszem się staje, że bolszewicy dążą do przywrócenia — w możliwie największej mierze — dawnych granic państwa rosyjskiego. Niewiadomo, czy chcą się zatrzymać u granic Polski nawet ściśle etnograficznej. Przeciwnie, są oznaki, że o ile tylko będą mogli, wtargną bez ceremonji. Przecież w Mińsku dawniej, a obecnie w Wilnie mają podobno przygotowany w głównych zarysach rząd rewolucyjny polski, a o domniemanych członkach tego rządu mówi się głośno! Bolszewicy nie kryją się z tem, że jednym z najważniejszych celów ich polityki jest „zrewolucjonizowanie" Niemiec na bolszewicką modłę, bezpośredni kontakt między Rosją a Niemcami — a w tym celu potrzebna jest Polska, jako pomost.

Oto są te „nieporozumienia", o których mówi Cziczerin w swojej depeszy, a które muszą być rozproszone, jeżeli mają zapanować normalne stosunki między Polską a Rosją. Nam, demokracji rewolucyjnej, bolszewicy niezmiernie utrudniają akcję pokojową — swoją ekspansją na cudze ziemie, swoją pogardą dla niepodległości, swoim militaryzmem komunistycznym, grożącym od wschodniej ściany.

Musimy mieć wyraźne rękojmie, że bolszewicy nie niosą nam najazdu i uznają niepodległą Republikę polską ze wszystkiemi płynącemi stąd konsekwencjami.

Ale jeżeli tego żądamy od rządu sowietów, jeżeli to uważamy za konieczną przesłankę normalnych stosunków, to i od rządu polskiego musimy się domagać, aby nie prowadził w stosunku do rządu sowietów polityki prowokacyjnej. W koalicji istnieje dążenie do tego, aby siły polskie skierować na Wschód przeciwko Rosji bolszewickiej, aby stworzyć u nas front, którego celem byłoby obalenie bolszewizmu w Rosji. Dążenie to grozi nam niebezpieczeństwem, że niedopałek wojny stałby się pożarem w całem tego słowa znaczeniu, że bylibyśmy wciągnięci w imperjalistyczną awanturę. Nie bronilibyśmy wtedy swego prawa do stanowienia o sobie, do zabezpieczenia swoich granic, lecz pchani bylibyśmy na drogę zaboru i mieszania się do wewnętrznych spraw rosyjskich. Czyż tworzenie drużyn rosyjskich przy armji polskiej nie jest tego niepokojącym objawem? Czyż te krzykliwe nawoływania, abyśmy bronili „cywilizacji europejskiej" od bolszewizmu, abyśmy Rosję uczyli, naprawiali, czy jak się to nazywa — nie ujawniają wyraźnie, o co tu chodzi? Czyż nie widzimy, że istnieją wysiłki w tym kierunku, aby odwrócić uwagę naszą od Śląska Cieszyńskiego, od Górnego Śląska, a całą uwagę naszą skierować na Wschód, na zdobywanie ziem do kolonizacji, na zaostrzanie zatargów wschodnich? Przecież i zbiry czeskie oświadczyły w depeszy do p. Paderewskiego, że dostarczą nam amunicji do walki — z Rosją bolszewicką.

Pragniemy jaknajlepszych stosunków z koalicją, oceniamy wpełni znaczenie, jakie ma dla nas pomoc koalicji. Ale polityka polska nie może być niewolniczą, nie może być biernem narzędziem, nie może wbrew interesom narodu polskiego prowokować wojny z Rosją, albo nawet dawać Rosji bolszewickiej podstawę do prowadzenia z nami wojny. Dlatego między innemi, słuszne jest żądanie Cziczerina, aby oddziały polskie zostały wycofane z Murmanu, z Syberji, z Odesy, tak samo jednak myśmy powinni zażądać od Cziczerina aby rozwiązane zostały oddziały polskie w armji sowieckiej.

Nota Cziczerina wiąże się ściśle z notą sowiecką litewsko-białoruską. Cziczerin napomyka tylko o sprawie litewsko-białoruskiej, jakgdyby umyślnie usuwa się na bok, wysuwa natomiast rządy sowieckie Litwy i Białejrusi, którym przyznaje głos rozstrzygający. Niestety, jest to dyplomatyczna obłuda. Rząd sowiecki litewsko-białoruski jest tworem rosyjskim, nie ma wobec rządu sowieckiego rosyjskiego żadnej samodzielności, jest poprostu jego filją, wykonywającą wszechrosyjskie rządu Lenina i Trockiego zamierzenia. Pod firmą tych rządów Litwy i Białejrusi kryje się okupacja rosyjska, wprawdzie komunistyczna, ale okupacja ze wszystkiemi jej politycznemi i gospodarczemi cechami i skutkami. Jak wojsku okupacyjnemu niemieckiemu, czy austrjackiemu u nas towarzyszył personel administracyjny, z góry do swojej „misji" przygotowany, tak samo było z „czerwoną armją" rosyjską i rządami, które powstały dzięki jej bagnetom. Niewątpliwie, rząd sowiecki litewsko-białoruski opiera się poczęści na żywiołach miejscowych, nie wisi zupełnie w powietrzu. Ale źródłem jego władzy jest Rosja sowiecka, która ten rząd ustanowiła, nie pytając o zdanie ludności miejscowej. Wola Litwy i Białejrusi wcale się tutaj nie wyraziła. Daremnie bolszewicy będą się tu powoływali na Rady robotniczo - włościańskie, bo wiemy, jak na Litwie i Białejrusi odbywały się wybory, w jaki to sposób komisarze bolszewiccy stworzyli sobie aparat, na którym nakleili etykietkę — wszechwładnego organu niepodległej Litwy i Białejrusi. Rząd sowiecki w Rosji — zły czy dobry — jest wynikiem historji rosyjskiej, jest wynikiem głębokich prądów w masach ludowych rosyjskich, jest własnym tworem Rosji rewolucyjnej. Rząd sowiecki litewsko - białoruski jest tworem obcym, narzuconym, przewodnikiem imperjalizmu rosyjskiego w jego najnowszej, czerwonej odmianie.

Przypominamy znamienny szczegół. Bolszewicy, aby zamaskować zabór, aby dać złudzenie ludności, znękanej niemiecką okupacją, nazwali swój twór białoruski „Niepodległą Białoruską sowiecką Republiką". Otóż ta nazwa „niepodległa" spotkała się z ostrą krytyką w organie komunistów polskich, wychodzącym w Mińsku dzienniku „Młot". Wyrazu tego — pisał „Młot" — użyto zapewne ze względów taktycznych, ale zasadniczo jest on fałszywy i nie odpowiada treści tego, czego chcemy. A chcemy nie oddzielania się, nie złudzeń niepodległości, lecz najściślejszego związku z sowiecką Rosją. „Młot" w szczerości swojej i niechęci nawet do wyrazu „niepodległość" wypaplał tajemnicę bolszewickiej taktyki, która mówi niekiedy: niepodległość, a ustanawia okupację i zabór.

To też rząd ob. ob. Mickiewicza-Kapsukasa i Miasnikowa musimy traktować jako filję rządu sowieckiego, jako — w najlepszym razie — wyraz opinji pewnej części proletarjatu Litwy i Białejrusi, ale bynajmniej nie jako własne, prawowite przedstawicielstwo tych krajów. To darmo — i oni opierają się na obcej okupacji.

Jakaż jest droga porozumienia w tej niesłychanie trudnej i przykrej sytuacji? Czy Polska ma przeciwstawić rosyjskiej okupacji na Litwie i Białejrusi swoją? Czy z komunistyczną okupacją ma walczyć okupacja Republiki polskiej, która to okupacja tam na kresach, będzie musiała ulegać wpływom obszarników polskich ze względu na strukturę narodowo-społeczną tych kresów? Frazesy nic tu nie pomogą, tembardziej, że nasza reakcja usilnie pracuje nad tem, aby okupacji nadać charakter nawskroś reakcyjno obszarniczy. Albo czy mamy zupełnie dowolnie, nie pytając ludności miejscowej, wykrawać z owych kresów tyle kilometrów ile się nam podoba, aby je przyłączyć do Polski?

Byłoby to niezmiernie szkodliwe dla Republiki polskiej i gruntownie skompromitowałoby sprawę polską na kresach. Jedyną odpowiedzią, godną Republiki polskiej, odpowiedzią, kładącą kres zarówno uroszczeniom bolszewików, jak i apetytom imperjalistów polskich, byłoby konsekwentne przeprowadzenie zasady demokratycznej.

Przypomnijmy sobie, że Trocki żądał w Brześciu od Niemców wycofania wojsk okupacyjnych i pozostawienia ludności miejscowej swobody decyzji.

Na tej zasadzie należy się oprzeć, aby skończyć wojnę o Litwę i Białoruś. Wojska rosyjskie powinny się stamtąd usunąć; wszelkie formacje wojskowe, stworzone przez bolszewików na tym terenie, powinny być rozwiązane. To samo dotyczy wojska polskiego na Litwie i Białejrusi. Ludność miejscowa winna utworzyć milicję dla utrzymania porządku, a komisja międzynarodowa powinna zająć się zwołaniem konstytuanty, czy też konstytuant dla Litwy i Białejrusi, oraz przeprowadzeniem głosowania całej ludności w spornych okręgach granicznych, aby sama ta ludność orzekła, do jakiego państwa chce należeć.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że jest to jedyna droga zakończenia szkodliwej i rujnującej wojny — a zarazem jedyna do pogodzenia Litwy i Białejrusi z Polską, do zdobycia trwałej podstawy dla sojuszu i ewentualnego związku.

Dalszy rozwój rewolucji niemieckiej.

Rewolucja niemiecka nie zakończyła się detronizacją królów i książąt Rzeszy i ogłoszeniem republiki demokratycznej. Proletarjat niemiecki jest zbyt liczny, zbyt organizacyjnie wyrobiony, aby mógł zrezygnować z ostatecznych celów socjalizmu. Nigdzie też ludność tak nie cierpiała, jak w Niemczech. Cztery lata znoszono głód i brak najelementarniejszych środków pierwszej potrzeby z iście bohaterską cierpliwością. Wierzono, że ostateczne zwycięstwo na polach Francji zmieni wszystko do gruntu. Zamiast zwycięstwa przyszła ostateczna klęska, a z nią widmo dalszego głodu i zupełnej ruiny gospodarczej państwa na wiele lat. Im cierpliwiej masy cierpiały dla „dobra ojczyzny", tem większa je musi teraz przepajać nienawiść do winowajców wojny światowej — burżuazji i do tych, którzy swem zachowaniem pośrednio, lub bezpośrednio im pomagali—szajdemanowcom.

Zręczna polityka przywódców tego stronnictwa w pierwszych dniach rewolucji, upojenie zwycięstwem nad reakcją uczyniły z tak zwanych socjalistów większości najsilniejszą partję. Lecz upojenie mija, a pozostaje realna

rzeczywistość. Masy pragną radykalnych zmian i z nienawiścią odnoszą się do wszystkiego i wszystkich, co się wiąże z okropnościami wojny, i z ciężkiem położeniem chwili obecnej. Niemcy nie mogą wyplątać się z sytuacji bez wyjścia, jaką stworzyła wojna. Robotnicy szukają ratunku w tem położeniu i jedyne wyjście, jakie im się przedstawia, to całkowite zniesienie ustroju, który wywołał wojnę i jej skutki. Odsuwają się od szajdemanowców; rosną wpływy niezależnych socjalistów i spartakusowców.

Pierwsze próby powstania grupy Spartakusa zostają krwawo stłumione w Berlinie i miastach nadmorskich. Ale ruch ten nie ustaje i przenosi się na cały kraj. W Berlinie wybory do rady miejskiej dają niezależnym 11 tysięcy głosów więcej, niż szajdemanowcom. Przy wyborach do konstytuanty niemieckiej 19 stycznia szajdemanowcy otrzymali 404,604 głosów, czyli 35,7% ogółu głosujących, niezależni 306,672 (27%), przy wyborach do konstytuanty pruskiej pierwsi 343,475, czyli 35%, drudzy 275,255, czyli 28%, wreszcie przy wyborach miejskich 23 lutego cyfry te przedstawiają się: szajdemanowcy 249,003, czyli 36,3%, niezależni 460,078, czyli 37,9% ogółu oddanych głosów.

Centrum ruchu rewolucyjnego stała się teraz konserwatywna i katolicka Bawarja.

Wybory do konstytuanty bawarskiej dały większość burżuazji. Wywołało to łatwo zrozumiałe rozgoryczenie wśród robotników. Kurt Eisner, prezes ministrów, postanowił oprzeć się na rządach delegatów robotniczych, lecz jednocześnie zwołał sejm. Nie było mu przecież danem ukazać się w sejmie, padł od kuli studenta hr. Arco-Wallej. Tegoż samego dnia rozpoczęła się strzelanina w sejmie. Nieznany sprawca zamordował ministra Auera (szajdemanowca) i jednego posła centrowca. Padł również radca ministerjalny Garres. Minister Hoffman (szajdemanowiec) wpadł z powodu zamachu w rozstrój nerwowy.

Sprawców tego zamachu nie schwytano i cel jego jest niejasny. „Vorwärts“ utrzymuje, że zamachu dokonał spartakusowiec, którego nazwisko nawet wymienia. Celem miało być usunięcie z rządu przedstawicieli większości socjalistycznej i utworzenie rządu rad.

Tymczasem władzę faktycznie wykonywują Rady pod kierunkiem wydziału, złożonego z przedstawicieli wszystkich partyj socjalistycznych. Uzbrojono robotników, zamknięto prasę burżuazyjną. Później pozwolono jej wychodzić pod cenzurą. Sejm odroczono „dla jego własnego bezpieczeństwa“. Mówią o rozpisaniu nowych wyborów.

Dla ostatecznego rozstrzygnięcia formy państwowej zwołano zjazd rad. Jeszcze przed zebraniem się zjazdu wydano proklamację treści następującej:

„Do proletarjuszy wszystkich krajów! Przedstawiciele feudalnego militaryzmu popełnili nikczemny mord na Kurcie Eisnerze, wodzu bawarskiej rewolucji. Proletarjat bawarski powstał, jak jeden mąż, dla obrony rewolucji. Jedność frontu socjalistycznego została przywrócona.

Dla przeprowadzenia wielkich celów ludzkości ogłosiliśmy dyktaturę proletarjatu i rewolucyjnych chłopów. Proletarjat bawarski podaje wam bratnią dłoń i wzywa was w imieniu socjalizmu, abyście nam dopomogli w naszych ciężkich walkach i pracowali wspólnie z nami na rzecz pokoju, który dałby niemieckiemu proletarjatowi możliwość życia. Proletarjat bawarski dowiedzie światu, że ma do was zaufanie i wytępi do gruntu militaryzm w Bawarji. Kurt Eisner umarł, lecz duch jego żyje w masach bawarskiego proletarjatu“.

Według ostatnich wiadomości, ma nastąpić kompromis między Sejmem a Radami na podstawie konstytucyjnego uznania Rad, utworzonia ministerjum socjalistycznego, przy którem będą delegaci Rad z głosem doradczym, zastąpienia wojska gwardją republikańską, przywrócenia wolności prasy.

Z Bawarji ruch przeniósł się do innych państw niemieckich. W Manheimie (Badenja) wybuchło powstanie. Miasto zostało w zupełności opanowane przez spartakusowców, jednak przybyłym wojskom udało się opanować sytuację.

Zawrzało również w Saksonji. Plauen zostało całkowicie opanowane przez spartakusowców. W Pirinie wybuchł generalny strajk, połączony z wielkiemi demonstracjami. Panuje powszechne mniemanie, że jest to początek wielkiego ruchu i ogłoszenia republiki rad.

Ruch strajkowy, częściowo jako protest przciwko zamorodowaniu Eisnera, częściowo jak np. w zagłębiu Ruhr'y, proklamowany z powodu zatargów lokalnych z władzą wojskową, rozszerzył się na Niemcy środkowe np. Hallę i okolicę. W tej miejscowości zastrajkowali również kolejarze. Stanęły wszystkie pociągi.

W Nadrenji, w zagłębiu Ruhr'y strajk częściowy wciąż trwa. Prasa burżuazyjna twierdzi, że znaczna część strajkujących robotników chce pracować, ale żąda dostatecznej ochrony wojskowej. Stanęło wiele koksowni. Grozi brak gazu w okolicznych 25 miastach i gminach. Jednocześnie musiano wypuścić na powietrze 200 tysięcy metrów kubicznych gazu. Grozi niebezpieczeństwo, iż piece zastygną, co wywołałoby sześciotygodniową przerwę w produkowaniu gazu.

W Düsseldorfie strajk generalny miał już zostać zakończony na rozkaz komunistycznego komitetu wykonawczego. W ostatniej chwili wzięli górę najskrajniejsi spartakusowcy i proklamowali strajk w zaostrzonej formie. Depozyty bankowe przedsiębiorców zostały skonfiskowane i mają służyć do wypłaty zasiłków dla strajkujących. Ma być przeprowadzone uzbrojenie proletarjatu. Sądząc po dotychczasowej działalności rząd Scheidemanna wystąpi z całą energją przeciwko radykalnemu ruchowi robotniczemu. Czy mu jednak na długo starczy sił wątpić należy.

W. K.

Na marginesie.

Czołowy champion organu nekrologów i paskarskich ogłoszeń p. W. R. w artykule, zatytułowanym „Import galicyjski“ omawia szkodę, jaką wyrządza się sprawie publicznej przez obsadzanie polskich urzędów różnemi nieużytkami z pośród ś. p. biurokracji austrjackiej.

Nie przyzna panu W. R. racji ten tylko, kto bliżej nie stykał się z austrjacką biurokracją. Aczkolwiek, naszem zdaniem, wszystkie biurokracje są do siebie podobne, jak dwie krople wody, i nie widzimy powodu, by austrjacką biurokrację specjalnie wyróżniać.

Ale p. W. R. nie może pominąć tak dobrej okazji, by, gdy mowa o Galicji, nie wierzgnąć w stronę naszych towarzyszy-posłów galicyjskich. Samo przez się rozumie się, że p. W. R. czyni to jedynie dla dobra Ojczyzny i z obawy o atmosferę Sejmu, do której nasi towarzysze-posłowie wniosą „zwyrodniały parlamentaryzm monarchji habsburskiej“.

Wierzymy p. W. R., że nasi tow.-posłowie w Sejmie są mu solą w oku. Dlatego zaś, że znamy i cenimy niespożyte zasługi, jakie p. W. R. położył na polu zbliżenia żydowsko-polskiego oraz pomnąc jego zamiłowanie do Starego Testamentu, czemu niedawno dał wyraz w jednej ze swych politycznych mówek, wierzymy także, że p. W. R. chętnie widziałby w Sejmie zamiast naszych towarzyszy jeszcze kilkanaście biblijnych postaci a la Perlmuter, którzyby w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa przyszli z sukursem kolegom p. W. R. z pod znaku N. D.

Ale trudno. Wybory nie wszędzie przeszły pomyślnie, szacherka endecka nie wszędzie znalazła grunt podatny i p. W. R. z faktem tym, chcąc nie chcąc, musi się liczyś.

Kto zaś wniósł do parlamentu austrjackiego „atmosferę zwyrodniałego parlamentaryzmu“, stwierdza sam p. W. R., wymieniając nie żadnych socjałów, ale dwóch wszechniemców, Wolffa i Schoenerera, którzy w wiedeńskiej izbie posłów byli tem, czem jest w naszym Sejmie obóz pana W. R.

Pan W. R. idzie dalej jeszcze. Wymienia tow. Daszyńskiego, jako takiego, który tę zwyrodniałą atmosferę w dosadnych słowach napiętnował. Za tę szczerość należy się p. W. R. z naszej strony szczere podziękowanie.

Przypomnimy jeszcze p. W. R., że prawicowe warcholstwo w parlamencie wiedeńskim nie było faktem odosobnionym. Warcholili w Dumie rosyjskiej Puryszkiewicz, Zamysłowskij i Markow; w Reichstagu niemieckim — Liebermann von Sonnenberg. Wszystko czystej wody endecy.

Ich epigoni w Sejmie polskim idą w ich ślady. Do nich więc z morałami, panie W. R.!

Roman Boski.

Ostatnie posiedzenie konferencji berneńskiej.

Konferencja socjalistyczna w Bernie odbyła ostatnie posiedzenie dnia 10 lutego wieczorem. Cała dyskusja dotyczyła kwestji bolszewickiej i była bardzo gorąca. Ścierały się dwa prądy: silniejszy, potępiający bolszewików i słabszy, sympytyzujący z metodami Lenina i Trockiego. Przedłożono też do uchwały 2 rezolucje: jedna Brantinga, potępiająca bolszewizm, druga — Adlera i Longuet'a, zawierająca protest przeciwko wszelkiemu potępieniu dzieła sowieckiej republiki rosyjskiej. W myśl powziętej poprzednio decyzji, głosowania nad tymi rezolucjami nie przeprowadzono; zadowolono się prostym oświadczeniem wybitnych przedstawicieli na trybunie mówców. Naogół, większość mówców poparła stanowisko, wyrażone w rezolucji Brantinga.

Wobec rozpalenia się temperamentów, Huysmans usiłował podziałać łagodząco, oświadczając, iż dyskusja nie może doprowadzić do celu, gdyż socjaliści większości i mniejszości różnych krajów, nie mają pełnej reprezentacji na kongresie. Tego samego zdania był i Adler.

— Zapóźno już na te spostrzeżenia — odparł z rezygnacją Branting — zadowolmy się tym, co jest.

Między innemi była osobliwą mowa Loriota. Mówił on np.

„Pragniecie zająć miejsce burżuazyjnych rządów i zamiast potępić ich zbrodnie, czynicie się ich parobkami, trzymając się polityki burżuazyjnego demokraty Wilsona, reprezentanta miljarderów amerykańskich. Wszyscy jesteście socjalistami patrjotycznymi, szowinistami, którzy macie udzielić rozgrzeszenia za zabicie Liebknechta i potępić wielki wysiłek bolszewików. My, atoli, nie chcemy być zwiedzionymi przez was, ani wspólnikami waszych win. Wasza Międzynarodówka już na dobre jest trupem i wszystkie wasze wysiłki jej wskrzeszenia będą próżne“.

Odpowiedział mu mieńszewik rosyjski Axelrod, który oświadczył między innymi: „Bolszewizm nie jest dyktaturą proletarjatu; to dyktatura nad proletarjatem“. Po tym odczytując dokumenty stwierdzał: „Dzieci mrą z głodu, fabryki stoją. Położenie robotników jest straszne. Proszą o chleb, a daje się im.... kule“. Zakończył prośbą o wysłanie misji do Rosji dla zbadania stosunków.

Rubanowicz wywodził, że bolszewicy są anarchistami, nie socjalistami i prosił zebranych o potępienie ich w imię socjalizmu międzynarodowego.

Kautsky znów wskazywał na czyny bolszewików i wołał: „Czyż dotąd odbudowali produkcję w Rosji? Jedynie dokonali tego, że zbudowali armję“.

Henderson uderzeniami pięścią w pulpit mównicy starał się nadać większą siłę swym żądaniom potępienia bolszewizmu, jako gwałtu i ciemięztwa.

Bernstein uważa za zakałę rząd bolszewicki, praktykujący socjalizm w osobliwy sposób, strzelając z mitraljez na pochody robotnicze. „Nie trzeba ankiet. Ich raporty i dekrety aż nadto są wystarczające do osądzenia ich!... Rzekomo zabijając militaryzm, stworzyli go na nowo w jeszcze wstrętniejszej postaci, niż dawny. Stworzyli nową klasę kapitalistyczną, spekulując na nędzy ludu“.

Silne wrażenie wywarła rewelacja Kurta Eisnera, zakomunikowana poufnie Grumbschowi, iż bolszewicy pozostają jeszcze ciągle w ścisłych stosunkach ze sztabem jeneralnym niemieckim.

Bolszewików bronił tylko Adler i przedstawiciele mniejszości francuskich socjalistów (minoritaires).

Konferencja zakończyła się uchwałą wysłania do Rosji misji, dla zbadania stosunków, i wyborem stałej komisji, dla przygotowania następnej międzynarodowej konferencji; komisji stałej, której przewodniczą: Branting, Henderson i Huysmans, powierzono delegowanie członków misji do Rosji i wyłonienie komitetu wykonawczego.

O nowej Radzie Miejskiej w Warszawie.

Wybory do Rady miejskiej w Warszawie ukończone, skład jej zatwierdzony, wynik ogłoszony oficjalnie. Zwycięstwo listy Nr. 15 (N. D.) nadaje Radzie zabarwienie prawicowe nie tylko pod względem politycznym ale i społecznym. Zwolennicy „Boga i Ojczyzny“ wysłali do Rady przedstawicieli burżuazji. Napewno wśród wyborców listy Nr. 15 mnóstwo było takich, którzy nie wiedzieli, na kogo głosują.

Endecy okpili ich zwykłym swoim sposobem, między innemi przez fałszywe oznaczenie zawodów kandydatów. Na liście Nr. 15 widzimy pod nazwą „rzemieślników“ starych majstrów, od kilkudziesięciu lat eksploatujących rzesze rzeczywistych rzemieślników. Przecież żaden z tych ostatnich w przedsiębiorcy nie może widzieć rzemieślnika, lecz właśnie przedsiębiorcę. Tak też postąpiliśmy my, przenosząc w tabeli naszej dziewięciu endeków-„rzemieślników“ do rubryki „przemysłowców“.

Jaszcze jedna rzecz charakterystyczna: z pośród 61 radnych z listy Nr. 15 (N.-D.) ani jeden nie nazwał się „właścicielem domu“, choć rubryka taka wśród radnych miejskich ma swoje podstawy i tak uczyniło dwóch Żydów (na listach innych), z których jeden figuruje na liście właścicieli domów (Nr. 5). Czy może nie nazwali się tak, ponieważ panów takich lista Nr. 15 nie posiada? Przeciwnie, aż nadto, gdyż nie mniej jak 20 naliczyć można radnych, którzy choć figurują z tytułami „inżynier“, „lekarz“, „prawnik“, „rzemieślnik“, przecież niczego tak nie dopilnują, jak ciasnych interesów swoich, ściśle kamienicznikowskich!

Czemuż się ukrywają? Odpowiedź zbyteczna.

A teraz przyjrzyjmy się tabelce radnych:

LISTA №: / ZAWÓD	P. P. S. 2	Bund 4	Właść. domu 5	N. Z. R. 6	Poale-S. 10	Ortod. i kupcy Ż. 11	Syon. 13	N. D. 15	Ludow. Żyd. 18	Równ. Ob. Żydów P. 19	Przedm. lew. brz. 21	Intelig. demokr 22	Razem
Przemysłowcy	—	—	—	—	—	2	—	12	1	1	—	—	16
Prawnicy	1	2	—	—	1	—	1	8	—	—	—	2	15
Nauczyciele	5	—	—	—	—	—	—	4	1	—	—	1	11
Inżynierowie	1	—	—	—	—	—	1	9	—	—	—	—	11
Uczeni, Publ. i Liter.	1	2	—	1	1	—	1	3	—	—	—	2	11
Kupcy	—	—	—	—	—	4	1	6	—	—	—	—	11
Robotn. i Rzemieśln.	8	1	—	—	—	—	—	2	1	—	—	—	12
Urzędn. i biural.	6	—	—	—	—	—	1	4	—	—	—	—	11
Lekarze	1	—	—	—	—	—	—	5	1	—	—	1	8
Księża	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	2
Właśc. domów	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	2
Handlowcy	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1	—	2
Bankierzy	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1
Rejenci	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Rolnicy	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Technicy	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Dentyści	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Aptekarze	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Farmaceuci	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Weterynarze	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
	23	5	1	2	2	8	5	61	5	1	1	6	120

Najliczniejszą grupą, jak widzimy, są w Radzie obecnej przemysłowcy, których naliczyliśmy aż 16. Po nich idą prawnicy — 15 (do nich zaliczyliśmy obecnego ministra sprawiedliwości, z listy Nr. 22). Następnie robotnicy — 12, a dalej w równej liczbie (po 11 radnych) przedstawiciele: 1) nauczycieli, 2) inżynierów (architekta wśród nich niema ani jednego), 3) uczonych, publicystów i literatów, 4) kupców, oraz 5) urzędników i biuralistów. Po nich następują (w liczbie 8) — lekarze. Handlowcy, księża i właściciele domów mają po 2 reprezentantów, chociaż ostatnią rubrykę (właśc. domów) należałoby, jak mówiliśmy wyżej, podnieść do 22, bo taka istotna jest liczba tego kalibru zawodowców.

Z liczby 9-ciu inżynierów (listy nr. 15) dałoby się również kilku wyeliminować i przenieść do rubryki przemysłowców, bo ludzie ci z nauką techniczną dawno się pożegnali i są zwykłymi fabrykantami. Czemuż się jednak tego wstydzą? Odpowiedź jasna.

Radnych Żydów jest ogółem 27, co stanowi 22,5 proc.

Kobiet, (które spotykamy na listach nr. 2 (dwie), nr. 4 (jedną), nr. 15 (trzy) i nr. 22 (dwie) jest razem 9. Wśród nich 4 nauczycielki, 2 lekarki, 2 biuralistki i 1 prawniczka. Lewicowo usposobionych — 5, prawicowo — 4.

A teraz parę słów o tych, „co odeszli“. Ze starej, pierwszej Rady miejskiej weszło (z 90 radnych) do nowej ogółem 28 osób. W tem z listy nr. 2 (P. P. S.) — 1, z listy nr. 11 (kupcy-Żydzi) — 2, z listy nr. 15 (N, D.) — 20, z listy nr. 18 (ludowcy-Żydzi) — 1, z listy nr. 19 (Równ. Ob. Żyd. P.) — 1, wreszcie z listy nr. 22 (Kom. dem. ref. gosp. miejskiej) — 2.

Z dawnych radnych na liście nie widzimy obok wielu szkodników społecznych, niemych, głuchych lub leniwców — dużo takich, których blisko trzyletnia praca upoważniała do zajęcia ponownie stanowisk, opróżnionych dla wątpliwej wartości nowicjuszy z listy nr. 15. Nie widzimy Patka, St. Śliwińskiego, Rogowicza, Heuricha, a nadewszystko Berensona, który zawsze był „obecny i przytomny“, aby ratować honor wielkiej części lewicy radzieckiej, bądź na posiedzeniach nieobecnej, bądź obecnej... w kuluarach. Był to jeden z najlepszych radnych i jego nieobecność w Radzie jest dużą stratą.

Faber.

List otwarty

do nauczycielstwa szkół średnich!

Ciężkie położenie materjalne nauczycielstwa szkół średnich budzi zaniepokojenie nietylko w sferach bezpośrednio zainteresowanych, ale i wśród szerokich kół społeczeństwa, świadomych tego, że bez ustalenia bytu materjalnego nauczycielstwa nie może być mowy o pomyślnym rozwoju szkolnictwa średniego.

Wszyscy ci, którym na sercu leży wzorowe wychowanie przyszłych pokoleń, łatwo mogli się przekonać, że źródło większości braków obecnej szkoły średniej tkwi w niedostatecznem wynagradzaniu pracy pedagogicznej, powodującem przepracowanie nauczycieli, usuwanie się zdolniejszych jednostek, szukających środków do życia w innych dziedzinach pracy.

Świadomość powyższego stanu rzeczy skłoniła najbardziej kompetentne w sprawach szkolnictwa średniego sfery naszego społeczeństwa, zgrupowane w Związku Rad opiekuńczych społecznych szkół średnich w Polsce, do wystąpienia wobec ministerjum oświaty o przyznanie nauczycielstwu dodatku drożyźnianego w wysokości 25% rocznej pensji.

Ministerjum dotychczas pomija wniosek rad milczeniem. Sprawa zaś jest paląca.

Nauczycielstwo winno sprawę ująć w swoje ręce, domagając się maso... przyjęcia przez ministerjum wniosku, który jedyn... może opłakane warunki materjalne nauczycielstwa choć chwilowo polepszyć.

Wobec braku należycie zorganizowanego Związku zawodowego, obejmującego nauczycielstwo wszystkich szkół średnich, zwracamy się z wezwaniem do wszystkich Rad pedagogicznych, by przy pomocy petycyj i listów otwartych, kierowanych do ministerjum, wyjaśniły istotny stan rzeczy, stwierdzając konieczność realizacji projektu, wniesionego przez Związek Rad opiekuńczych.

Mamy nadzieję, że organizujący się w Warszawie Związek zawodowy nauczycielstwa, ujmie dalszą akcję w swoje ręce.

Rada pedagogiczna 8-klasowej szkoły realnej w Pabjanicach,
Rada pedagogiczna gimnazjum Tow. „Uczelnia" w Łodzi,
Rada pedagogiczna II gimnazjum filologicznego w Łodzi,
Rada pedagogiczna wyższej szkoły realnej w Łodzi,
Rada pedagogiczna gimnazjum filologicznego Tomaszewskiego w Łodzi.

Numer popołudniowy „Robotnika" dzisiaj wyjdzie.

Demokratyzm „Gazety Warszawskiej".

Endecja gwałtem chce uchodzić za partję demokratyczną. Nie mając lepszych dowodów „Gazeta Warszawska" powołuje się na skład enduleckiej i pepesowskiej frakcji sejmowej i dochodzi do wniosku iż między endekami jest 9 robotników i 4 rzemieślników, a wśród pepesowców tylko 3 robotników i również 4 rzemieślników.

Najpierw małe pytanie pod adresem „Gazety Warszawskiej". Co oznacza w jej mniemaniu wyraz rzemieślnik? Może nim być właściciel warsztatu—drobnomieszczański kołtun, może również oznaczać to wykwalifikowanego robotnika. Prawdopodobnie więc „Gazeta Warszawska" wśród endludeków zaliczyła do rzemieślników drobnych wytwórców, a wśród pepesowców wykwalifikowanych robotników.

Lecz i w tym wypadku obrachunki „Gazety Warszawskiej" są zupełnie fałszywe. Robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych liczy frakcja sejmowa PPS—11, a mianowicie: Arciszewski—ślusarz; Durczak—ślusarz; Dobrowolski—kotlarz; Dymowski—ślusarz; Gęborek—górnik; Kulakowski—tkacz; Łańcucki—kolejarz; Malinowski—malarz; Misiołek—zecer; Rejdych—górnik; Szczerkowski—tkacz. Obecnie, po śmierci tow. Leflera, wejdzie do sejmu jeszcze jeden poseł—pepesowiec tow. Pączek; posłowie robotnicy stanowią więc w PPS 37 proc., w enludecji robotnicy i rzemieślnicy niecałe 10 proc.

Robotnicy pepesowcy, to wszystko starzy wyrobieni działacze, którzy wiele lat już pracują w organizacji. Robotnicy endeccy, to manekiny, parawaniki księży i dziedziców. Chłopkowie zaś, to dowód słabości endecji. Musiała bowiem ona operować pod kradzioną firmą, przy pomocy ludzi stojących na uboczu by się dostać do Sejmu.

St. Zeb.

Listy kandydatów P. P. S. do Rad miejskich

posiadają numer:
w Sosnowcu 7
w Dąbrowie 1
w Czeladzi 1
w Zawierciu 1.

Głosujcie na listy P. P. S.!

Łódź.

Partja nasza na stanowisko przyszłego burmistrza m. Łodzi wysunęła kandydaturę tow. Antoniego Remiszewskiego, na ławników zaś tow. tow. Aleksandra Rżewskiego, Wacława Kaffankego i Jana Klimaszewskiego.

Pierwsze posiedzenie radnych frakcji P. P. S., wyznaczono na poniedziałek, dnia 3 marca.

Telegramy.

Telegram Clémenceau do Naczelnika Państwa.

Panie Naczelniku.

Z najwyższem zadowoleniem przyjąłem wiadomość o ponownym wyborze Pana za Naczelnika Państwa przez pierwsze Zgromadzenie Narodowe wskrzeszonej Polski.

Głosy ziomków, które padły, bez różnicy stronnictw, na osobę Pańską są szczęśliwem świadectwem jedności narodowej i szacunku powszechnego jakim Pana otaczają.

Wychodzi Pan z więzienia niemieckiego, aby zająć pierwszy urząd w swem państwie, uosobiając w ten sposó cierpienia swej ojczyzny, jak również jej przyszłość szczęśliwą.

Zechce Pan na tym miejscu przyjąć życzenia szczęścia i pomyślności jakie Francja żywi dla Polski.

Proszę przyjąć, Panie Naczelniku, zapewnienie mego wysokiego szacunku.

Clemenceau.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 3-go marca 1919 r.

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Wojska nasze obsadziły Skidel (35 klm. na wschód od Grodna). W nocy z dnia 1 na 2 b. m. na naszą załogę w Byteniu napadł silniejszy oddział bolszewicki i zmusił ją do wycofania się. W odwet za to wojska nasze, po 7-mio godzinnym boju dnia 2-go marca zajęły Słonim. Bolszewicy uporczywie bronili miasta. Nasza artylerja oddała wielkie usługi. Nieprzyjaciel zostawił wiele zabitych i rannych. W mieście zdobyto składy z materjałem wojennym. Zdobyczy jeszcze nie przeliczono.

Grupa gen. Listowskiego: Pomimo niezwykle trudnych warunków, zawiei śnieżnych, zniszczonych dróg, akcja nasza na Polesiu rozwija się pomyślnie. Wojska nasze, posuwając się wśród ustawicznych walk z cofającymi się bolszewikami, dotarły do Janowa i po krótkiej, a energicznej walce zajęły go.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza: Od kilku dni Ukraińcy, przygotowując się do operacyj na Kowel, zgromadzili większe siły w okolicy Włodzimierza Wołyńskiego, Torczyna i Różyszcz. Dla przeciwdziałania i niedopuszczenia ofensywy ze strony nieprzyjaciela, został wysłany skombinowany oddział pod dowództwem dzielnego majora Lisa-Kuli. W nocnym forsownym marszu dotarł on do linji straży nieprzyjacielskiej. Rozerwał je pod Oryszczem i stoczył bój z dwoma ukraińskimi pułkami w Porycku Starym, przyczem odznaczyły się bajony włocławskiego i chełmskiego pułku, szwadron rotm. Jaworskiego i baon kulomiotów. Wzięto do niewoli sztab pułku krzemienieckiego, około 100 jeńców, zdobyto 3 armaty z zaprzęgiem, g kulomiotów, 7 kuchen polowych i materjał telefoniczny.

Galicja Wschodnia. Grupa gen. Romera: Drobne utarczki i odosobnione strzały artylerji w okolicy Bełzu.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała dworzec kolejowy we Lwowie, Kościarnię, okolice Zamku, Łyczaków, Snopków, Pasieki Miejskie. Na innych odcinkach tylko działalność wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Sytuacja w Poznańskiem.

Poznań, 3 marca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 2 marca:

Na odcinku inowrocławskim ogień kulomiotów niemieckich na nasze posterunki. Pod Tarkowem działalność patroli nieprzyjacielskich.

Na odcinku łabiszyńskim odosobnione strzały karabinowe Niemców. Kowalewo w ogniu nieprzyjacielskiem min i kulomiotów. Na Węglowo nieprzyjaciel strzelał z kulomiotów i karabinów. Zresztą spokój.

Grupa zachodnia: Od strony Łowina pod wieczór strzelała artylerja niemiecka. O północy żywy ogień karabinów maszynowych w stronę Brandmühle. Po południu nieprzyjaciel, atakujący Gródno, cofnął się po wymianie strzałów. W tym samym czasie nasz posterunek w Dąbrówce został napadnięty przez oddział niemiecki. Napad po krótkiej walce odparto. W nocy artylerja niemiecka strzelała ze Zbąszynia na Przeprostnię. Pod Miejskim i Wielkim Grójcem nasze posterunki pozostawały w silnem ogniu kulomiotów i karabinów Od strony Bojanowa nocą ogień kulomiotów niemieckich.

Grupa południowa: W nocy nieprzyjaciel ostrzeliwał kulomiotami nasze posterunki pod Sulmierzycami. Stwierdzono, że w napadzie na nasze posterunki z Mysłowej-Dąbrowej dwóch wziętych do niewoli naszych żołnierzy zakłuto bagnetami.

Na reszcie frontu spokojnie.

Szef sztabu.

Nota o stosunkach w Poznańskiem.

Berlin, 3 marca.

(P. A. T.). Generał Hammerstein doręczył komisji pokojowej drugą notę o stosunkach w Poznańskiem. Nota zawiera protest ludności niemieckiej różnych powiatów Poznańskiego przeciw ustaleniu linji demarkacyjnej, oraz twierdzenie o polskich rabunkach i zaczepkach. Łącznie z tem podnosi nota, że Niemcy zawiodły się w swych oczekiwaniach, a mianowicie, że ententa zniewoli Polaków w ostrzejszy sposób do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich. Gen. Noudant wskazał w odpowiedzi, że nad przestrzeganiem linji demarkacyjnej przez Polaków czuwa komisja aljantów w Warszawie, podczas gdy gen. Dupont w Berlinie ma powierzoną tę samą misję. Nie można się dziwić, że w Poznańskiem są rozruchy, chodzi tu o rabunki ludności cywilnej tak polskiej jak i niemieckiej, a nie wojska. Koaljanci mają jedynie na uwadze przestrzeganie linji demarkacyjnej, wszystkie zaś inne sprawy należą do konferencji pokojowej.

Rokowania w sprawie komunikacji.

Bydgoszcz, 3 marca.

(P. A. T.). „Ostdeutsche Presse" otrzymała z Berlina następujący telegram prywatny: Rokowania komisji w sprawie polskiej pod przewodnictwem b. gubernatora bar. Rechenberga, przy współudziale gen. Dupont, toczące się w Berlinie, doprowadziły do porozumienia w sprawie komunikacji kolejowej między Międzychodem a Zbszyniem, oraz w sprawie żeglugi na Noteci. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła.

Manifestacja za przyłączeniem Gdańska do Polski.

Kraków, 3 marca.

(P. A. T.). Dnia 9 b. m. „Komitet Gdański" urządza w szeregu miast, miasteczek i wsi olbrzymie manifestacje i wiece w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski.

Położenie w Niemczech.

Berlin 3. III. PAT. W dalszym ciągu zapowiadają komuniści strajk ogólny w Berlinie. Rada obywatelska Berlina wydała odezwę do inteligencji, ażeby obywatelstwo broniło się przeciwko takim wystąpieniom spartakowców.

Monachjum 3. III. PAT. Kongres Rad ludowych ukonstytuował gabinet bawarski o następującym składzie: Prezydent, minister spraw wewnętrznych i zewnętrznych Segitz, handlu, rzemiosł i przemysłu Simon, oświaty Nikisch, sprawiedliwości Endress, finansów Jaffe, rolnictwa Dirr, opieki socyjalnej Unterleutner, wojny Scheid, komunikacji Schranendorfer.

Gdańsk 3. III. PAT. Niemiecka Rada Ludowa w Gdańsku założyła protest w Zgromadzeniu Narodowem i Komisji Rozejmowej przeciwko zamierzonemu wylądowaniu wojsk polskich w Gdańsku.

Weimar 3. III. PAT. Narodowo-ludowi i konserwatyści wnieśli w zgromadzeniu ludowem interpelację, co rząd zamierza uczynić: 1) Wobec przekroczenia przez Polaków linji demarkacyjnej, 2) Ażeby uchronić życie i mienie Niemców pozostających poza linją demarkacyjną, 3) Ażeby uwolnić aresztowanych bezprawnie, jako zakładników, obywateli niemieckich, 4) Ażeby ułatwić powrót Niemcom pozostałym do stron rodzinnych, 5) Ażeby uchronić niemców ks. Poznańskiego przed nadużyciami w wymierzaniu sprawiedliwości.

Monachjum, 3 marca.

(P. A. T.). Podczas posiedzenia rad ludowych wtargnęło kilkunastu żołnierzy na salę i uwięziło komunistów d-ra Leviena, Mühsama i Kronauera. Na skutek starań jednego z członków partji socjalistycznej, wkrótce ich wypuszczono.

Weimar, 3 marca.

(P. A. T.). Strajk powszechny zatacza coraz szersze kręgi. Cały szereg miast w Turyngji przyłączył się do bezrobocia. Nat miast w innych miastach jak Gotha, Eisenach, Merseburg, Naumburg, Meiningen i Jena strajk ma się ku końcowi. W Weimarze dziś ma być ogłoszony strajk generalny.

Przyjęcie ustawy wojskowej w Niemczech

Berlin, 3 marca.

(P. A. T.). Parlament w Weimarze przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę wojskową.

Wojsko rządowe w Halle.

Halle, 3 marca.

(P. A. T.). Wojsko rządowe wkroczyło do miasta. Ludność przyjęła je spokojnie.

Przeciwko rublom rosyjskim.

Paryż, 3 marca.

(P. A. T.). „Echo de Paris" domaga się, aby państwa ententy skasowały ruble, celem uniemożliwienia kurjerom bolszewickim wykupywania żywności na Zachodzie. Kurjerzy ci przywożą z sobą ogromne masy rubli, niemających żadnej wartości. Pismo żąda, aby nawiązano w tej sprawie porozumienie z państwami skandynawskiemi, które zaczęły już organizować samoobronę i nie przyjmują pieniędzy rosyjskich.

Słowacy przeciwko Czechom.

Kraków, 3 marca.

(P. A. T.). Słowacy zaczynają się coraz więcej burzyć przeciwko Czechom. Przed kilku dniami zepsuli tor kolejowy na drodze Bogumin — Koszyce pod Liptujwas. W Koszycach są ciągłe niepokoje, rozruchy i strzelanina.

W sprawie sprzedaży papierosów.

Otrzymujemy list następujący:

Wadliwy system podziału papierosów, stosowany przez niemiecki monopol tytuniowy, a przejęty przez obecny Urząd państwowy, wywołał zupełny brak tego artykułu u detalistów — ulicznych sprzedawców, którzy tym sposobem zmuszeni zostali od wczoraj opuścić swe stacje na ulicach Warszawy.

Jak wiadomo, handel papierosami koncentruje się prawie wyłącznie na ulicach miasta. Publiczność przyzwyczajona jest do tego, i unika straty czasu na wstępowanie do sklepów, aby zaopatrzyć się w paczkę papierosów. Jednakże uliczni sprzedawcy, jak przy Niemcach, tak i obecnie, otrzymują bezpośrednio z monopolu bardzo ograniczone ilości papierosów, które starczą zaledwie na trzy — cztery dni. Następnie towar muszą nabywać u spekulantów, oczywiście po wysokiej cenie. Szersza publiczność nie wie, że na nabytem tą drogą towarze uliczny sprzedawca zarabia wszystkiego kilkanaście fenigów na paczce. Dlaczego ten uliczny sprzedawca musi być koniecznie biernym pracownikiem spekulanta i dlaczego towar, wydany przez Monopol, powraca potajemnie do tegoż ulicznego sprzedawcy? Dzieje się to w ten sposób, że z Monopolu znaczne ilości towaru otrzymują takie osobistości, które, zamiast sprzedawać towar detalicznie, odprzedają takowy ulicznym sprzedawcom. Naprzykład kupcy II kategorji otrzymują przy podziale aż po 2 — 4 skrzynki towaru. Niejednokrotne petycje ulicznych sprzedawców w poruszonych sprawach do władz miarodajnych, niestety, nie zostały dotychczas rozpatrzone. Nasze słuszne przedstawienie, aby detaliści uliczni sprzedawcy otrzymywali bezpośrednio z Monopolu przynajmniej po 1.000 sztuk dziennie, i mieli 30% rabatu, nie zyskało jeszcze aprobaty.

Uliczni sprzedawcy papierosów — chrześcijanie i Żydzi, są to ludzie biedni, zaliczający się do ciężko pracujących robotników. Za miejsca na ulicach płacą znacznie podwyższoną obecnie przez magistrat tenutę dzierżawną.

W celu zaprotestowania przeciwko obecnemu systemowi podziału papierosów, aby szersza publiczność nie utożsamiała ulicznego sprzedawcy ze spekulantem, zrzeszeni w związkach chrześcijańskim i żydowskim, uliczni handlujący papierosami, postanowili na pewien czas wstrzymać się od nabywania towaru od paskarzy, i oczywiście wstrzymać obsługiwanie publiczności na ulicach.

Warszawa, d. 3 marca 1919 r.

Zarządy i członkowie związków ulicznych sprzedawców papierosów. (Następują podpisy).

Z życia partji.

Posiedzenie prezydjum frakcji P. P. S. w Radzie delegatów robotniczych odbędzie się dzisiaj, we wtorek o godz. 4 po poł. w lokalu Al. Jerozol. 56 punktualnie.

Baczność kolejarze!

Zebranie pełnego Komitetu kolejowego P. P. S. odbędzie się w środę, dnia 5 marca, o godz. 6 wieczorem, w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie nr. 56. Obecność mężów zaufania z każdego warsztatu kolejowego jest bezwzględnie potrzebną. Sprawy ważne.

Baczność, Towarzyszki z dzielnicy Ochota!

W środę, dnia 5 b. m., o godz. 6 wiecz., odbędzie się walne zebranie wszystkich towarzyszek dzielnicy Ochota w celu zorganizowania kobiecego Komitetu dzielnicowego i omówienia szeregu bardzo ważnych spraw. Ze względu na to stawcie się wszystkie!

Z dzielnicy powązkowskiej.

Dziś, we wtorek, dnia 4 marca, o godz. 7 wiecz., zebranie Komitetu dzielnicowego u tow. Krótkiego.

Z ruchu robotniczego.

Warszawska Rada delegatów robotniczych.

Komitet wykonawczy podaje do wiadomości, że we wtorek t. j. dnia 4 marca r. b. o godz. 6 wiecz., w teatrze Kamińskiego przy ul. Oboźnej, odbędzie się nadzwyczajne plenarne posiedzenie W. R. D. R.

Baczność, giserzy!

Zebranie wszystkich giserów, znajdujących się w Warszawie, pracujących i niepracujących, odbędzie się w Związku metal., Leszno nr. 53, w środę dnia 5 marca r. b., o godz. 5 popoł.

Komisja giserów.

Trzecie posiedzenie Komisji organizacyjnej byłych więźniów politycznych.

Dziś, dnia 4 marca, o godz. 7 wieczorem, w klubie robotniczym, Leszno nr. 53, odbędzie się posiedzenie Komisji organizacyjnej byłych więźniów politycznych; proszeni są wszyscy członkowie komisji o punktualne przybycie.

Za tymcz. Kom. organizacyjny
J. Kulan.

Żądania dozorców nocnych.

Towarzysze dozorcy nocni.

Dnia 22 lutego i 1 marca 1919 r. na ogólnych zebraniach w sali uniwersytetu ludowego przy ul. Oboźnej Nr. 4 omawialiśmy szereg protokułów, które są dowodem krwawego wyzysku kamieniczników, przedsiębiorców i ich służalców mianujących się związkami, kantorami utrzymujących się z nędznych zarobków waszych jak również i podłej ich roboty.

Uważają ci panowie, że korzystniej jest wyzyskiwać lud pracujący niż zainteresowaś się jego niedolą.

Towarzysze! protestujemy przeciw tym panom wyzyskiwaczom i pijawkom.

Potępiamy najgoręcej lekkomyślność i postępowania jakie dotychczas były uprawiane względem nas.

Niepozwolimy aby nas traktowano jak pachołków.

Zarząd bezpartyjnego klasowego związku zawodowego. dozorców nocnych twardo stoi przy waszych towarzysze żądaniach będzie bronił własnych potrzeb naszych, nie ustąpi przed przemocą. Zwyciężyć musimy!

Tylko skupmy się około swego związku. Tylko solidarnie i zgodnie działajmy. Stawiamy swoje żądania, a magistrat musi je spełnić. Upierać się będzie, lecz ustąpić będzie zmuszony.

Dosyć poniżania się. Czas aby lud pracujący w wolnej Polsce zdobył należne mu prawa.

Niech żyje solidarność!!!

Poniżej następują żądania które są określone terminem do dnia 15 marca 1919 r.

I.

Zaliczenie stróżów (doz. nocnych) w poczet robotników miejskich i podlegających zarządowi magistratu.

II.

Skasowanie wszystkich przedsiębiorstw i kantorów nazywanych związkami, utrzymujących się z nędznych zarobków stróżów (doz. noc).

III.

Jednorazowy zasiłek drożyźniany w wysokości jednomiesięcznej pensji.

IV.

Płaca miesięczna w gotówce 375 marek.

V.

Wydanie 2 par obuwia t. j. 1 pary zimowych, 1 pary letnich, kożuch, czapkę jak również i uniform letni i odpowiednie uzbrojenie.

VI.

Płatny urlop dwutygodniowy raz na rok.

VII.

Praca winna trwać od 11 w. do 6 rano.

VIII.

Wydanie 15 pudów węgla i 5 pudów drzewa miesięcznie..

IX.

Wrazie choroby udzielanie pomocy lekarskiej i aptecznej doz. nocnym i ich rodzinom do czasu wprowadzenia kas chorych.

X.

Zniesienie potrójnych i podwójnych posterunków-

XI.

Udzielanie bezpłatnego lokalu w komisarjatach dla zbiórki niezależnego od milicji.

XII.

Wszelkie przenoszenia jak również i nakładania kar winny byś wspólnie rozpatrywane ze związkkiem.

XIII.

Przyjmowanie i wydalanie winno się odbywać za zgodą związku.

XIV.

Za strajk nikt wydalony być nie może.

Kronika.

(g) **Z ministerjum aprowizacji.** Wydział prasowy ministerjum aprowizacji komunikuje, że minister aprowizacji przyjmuje obecnie interesantów wyłącznie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11 — 12 w poł. W tym celu należy zawczasu zapisywać się u sekretarza osobistego, p. Skrzetuskiego w gmachu ministerjum, ulica Żórawia nr. 44.

(g) **Z politechniki warszawskiej.** Powołana przez p. ministra W. R. i O. P. na mocy Dekretu z dnia 8 stycznia r. b. Komisja Stabilizacyjna Politechniki Warszawskiej rozpoczęła w dniu 17 z. m. pod przewodnictwem rektora uniwersytetu, prof. dr. Antoniego Kostaneckiego, swe obrady, zakończyła zaś je w dniu 26 b. m., przedkładając ministerstwu W. R. i O. P. wnioski co do powołania do Politechniki profesorów zwyczajnych, nadzwyczajnych i honorowych. W skład Komisji wchodziło: 15 profesorów politechniki lwowskiej, 4 przedstawicieli politechniki warszawskiej oraz 10 znawców szkolnictwa wyższego, przedstawicieli nauki i techniki. Delegatem ministerjum W. R. i O. P. był starszy referent, inż. Stanisław Tomczycki.

(g) **Minister aprowizacji w młynach.** W tych dniach minister aprowizacji A. Minkiewicz w asystencji szefa Sekcji, L. Zaborowskiego, rzeczoznawcy zbożowego inż. Koziorowskiego i państwowego kontrolera młynów, p. Przesławskiego — odbył osobiście wizytację młynów p. Michlera, pracujących dla państwowego urzędu zbożowego, elewatorów na Czystem, należących do tegoż urzędu, oraz magazynów miejskich na Stawkach.

Celem osobistej wizytacji pana ministra było stwiedzenie gatunków mąki dostarczanej państwowemu urzędowi zbożowemu oraz gatunków mąki amerykańskiej.

Stwierdzono, że mąka w składach P. U. Ź. jest zadawalającego gatunku, mąka amerykańska również,

(a) **Projekty szpitalne.** Od wielu lat w mieście odczuwa się brak miejsc szpitalnych, co wskazuje na konieczność założenia nowych szpitali, odpowiadających potrzebom współczesnego szpitalnictwa z jednoczesnem skasowaniem licznych w mieście szpitali małych, nie odpowiadających zarówno pod względem urządzeń i warunków gospodarcz dministracyjnym, których utrzymanie kosztuje drożej, niż szpitali wielkich. Śród licznhch, a pełnych zadań zarządu miasta jedno z najważniejszych miejsc zajmować będzie budowa nowych szpitali przy zaprojektowaniu robót publicznych dla licznych rzesz ludności, pozostającej bez pracy. Do tej pory magistrat nie mógł projektować poważnych robót użyteczności publicznej z braku materjałów. Obecnie warunki mogą się znacznie polepszyć, a to dzięki obecnemu dowozowi materjałów i surowców z Ameryki, inne zaś materjały można będzie znaleźć w kraju. Wobec tego Delegacja szpitalnictwa poleciła Wydziałowi szpitalnemu nakreślić program i plan inwestycji w zakresie szpitalnistwa dla przedstawienia go magistratowi i Radzie miejskiej przy projektowaniu robót publicznych miejskich.

(a) **Projekty konstytucji.** Wobec opracowywania przez specjalną komisję sejmową projektu konstytucji Państwa Polskiego, Biuro Pracy Społecznej składa komisji konstytucyjnej dwa warjanty projektów przyszłej konstytucji. Warjant, opracowany przez p. Jankowskiego na podstawie źródeł profesora Buczka i drugi projekt, oparty na pracach dr. J. Polaka i p. S. Hłasko, uwzględniające pewne uwydatnione nowoczesne prądy społeczne i dążenia warstw pracujących.

(m). **Porządki w szpitalu.** W szpitalu św. Ducha panują porządki godne napiętnowania. Onegdaj i wczoraj chorzy nie dostali chleba, wobec tego wczoraj rano służba i około 30 chorych zwlekło się z łóżek i wszyscy udali się do gabinetu intendenta szpitala Tomasza Torczyńskiego. Ten tłumaczył się, że wina spada na magistrat, który nie wypłacił piekarzom należności za 8 miesięcy, wskutek czego nie dostarczono chleba. Pożywienie dla wszystkich chorych (nawet chorych na żołądek lub po operacji) jest jednakowe. Śniadanie składa się z wodnistego kleiku, mikroskopijnego kawałka chleba i kubka kawy; obiad: kapusta, ziemniaki, barszcz i t. p. — wszystko marnie okraszone. Kolacja wydawana o godz. 6, składa się z kleiku i kubka herbaty — to pożywienie ma starczyć do rana. O ile który chory pragnie po obiedzie herbaty, to oświadczają mu, że niema węgla i drzewa.

Ponieważ posługacz, który mył podłogi w korytarzu i poczekalni, zachorował, przeto od kilku dni nikt nie robi porządków. Brudy i śmiecie widać na każdym kroku.

(m). **Śmierć w drodze.** Paweł Dłutowski, przybyły z Makowa, zawiadomił 4-ty komisarjat policji komunalnej, że wczoraj w nocy, jadąc karetką z Makowa do Warszawy o godz. 5 rano, zmarło mu dziecko 6-tygodniowe, imieniem Stefan. Zkłoki dziecka znajdują się w zajeździe przy ul. Bonifraterskiej nr. 17. Przyczyna śmierci nieustalona.

(m). **Kradzież krowy.** Wczoraj w nocy z obory Majera Frydmana, przy ul. Wołowej nr. 20, skradziono krowę maści białej z bronzowemi łatami, wartości 5,000 marek.

(m). **Zaginieni.** 33-letni Stefan Rudnicki, zamieszkały przy ul. Ciepłej nr. 5, wyszedł z domu dnia 27 lutego r. b. i więcej niepowrócił. Rysopis: wzrostu średniego, szatyn, nos podniesiony do góry, ubrany w kurtkę czarną, krótką, z barankowym kołnierzem, spodnie żółte, sportowe, sztylpy czarne, czapka żółta sportowa z czarną kokardą.

— 10-letni Mieczysław Jarosławski wyszedł z domu przy ul. Stolarskiej nr. 3 dnia 2 b. m. i niewrócił. Rysopis: szatyn, oczy niebieskie, w ubraniu czarnem, buciki z cholewką żółtą.

— 21-letnia Helena Wyrwicka, służąca u Markusa Welsfera przy ul. Dzielnej nr. 13, wyszła z domu dnia 27 lutego r. b. i dotąd nie wróciła. Rysopis: wzrost średni, szatynka, w kapeluszu z białą wstążką, żakiet długi bronzowy.

(m). **Śmiertelne wypadki.** We wsi Polesie Nowe gm. Tułowie w pow. sochaczewskim rolnikowi, 49-letniemu Józefowi Jeznachowi, maszyna do młócenia zmiażdżyła dłoń prawej ręki. Jeznacha przewieziono do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarł.

— W Jeziornie dostał się pod koła kolejki kowal, 56-letni Karol Hawies ze wsi Tyczyna. Hawiesa ze zmiażdżoną prawą golenią przywieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś dramatyczna opera Czajkowskiego „Dama pikowa“.

Teatr Polski. Dziś angielska sztuka „Dwie cnoty“ z Kamińskim w roli profesora. W próbach „Miraudolma“ Goldoni'ego.

Teatr Rozmaitości. Dziś świetnie grana komedja Fredry „Mąż i żona“, oraz „Marcowy kawaler“ Blizińskiego.

Teatr Mały. Dziś paradoksalna komedja Wilde'a „Brat marnotrawny“.

Teatr Letni. Dziś „Niebieski Lis“.

Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luksemburg“.

Teatr Praski. Dziś „Dwaj malcy“.

Teatr Powszechny. Dziś „Zbójcy“.

Miraż. Program satyryczno-aktualny.

Czarny Kot. Jednoaktówka.

Teatr Mozajka. „Gubernator i Trocki“.

Koncerty.

W sali Hermana i Grosmana dziś koncert pjanisty Eisenbergera, zaś w sobotę d. 8 b. m. koncert kameralny Pumana.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.